



Konrad T. Lewandowski "Ksin drapieżca"

Fahrenheit Crew



Fantasmagoricon

Pierwsza część sagi "Trop kotołaka" Konrada T. Lewandowskiego.

Wampiry, strzygi, wilkołaki, bazyliuszki i wszystkie inne potwory. Myślisz pewnie, że zawsze tak było... Zresztą prawie każdy tak myśli... - zamilkł na moment. - Siedemnaście wieków... Tak, to rzeczywiście tak jakby zawsze. Ale wcześniej... Wcześniej było inaczej. Byli tylko ludzie, były rośliny, zwierzęta i Stara Magia. Nic więcej. TO zaczęło się dokładnie tysiąc siedemset dwadzieścia jeden lat temu: z nieba spadł wielki ognisty głaz... Być może błąkał się najpierw gdzieś, hen, między gwiazdami i przypadkiem napotkał nasz świat? Może rzuciła go ręka jakiegoś mściwego boga? Nie wiemy. Ziemia trzęsła się wiele dni, rzeki i morza wystąpiły z brzegów, nastąpiła długa i mroźna noc, w czasie której pomarło prawie wszystko, co żywe. A kiedy znów pojawiło się Słońce, okazało się, że i ono skrzywiło drogę swej dziennej wędrówki. Stara Magia straciła moc. A świat był już pełen Onego. Pokolenia mędrców przez wieki próbowały przeniknąć jego istotę. Na próżno. To nie zło - ono było i wcześniej - nie wola ani duch, raczej moc, albo też prawo, które przeniknęło i do głębi skaziło naturę, każąc jej dawać początek milionom ohydnych nadistot... Świat, który zrodził Onego, jest poza naszym pojmowaniem. Tak jak sens i porządek jego. Rozumem ledwie daje się musnąć.

O Onym zaś to jeno wiemy, że dziwne do zła upodobanie trzyma. Napływa, gromadzi się, skupia, a gdy tylko coś nie tak się dzieje - rychło w materii ślady swe odciska i nowy potwór się rodzi...